Rok I (VIII). Czwartek, 7 Kwietnia, 1932 r. Nr. 60.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie.
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Katastrofalna sytuacja niemieckiego świata teatralnego.

Prawie cała Europa, nie wyłączając Polski, jest od szeregu miesięcy widownią niesłychanie ostrego kryzysu teatralnego, będącego odbiciem ogólnej złej sytuacji finansowej. Poniżej zamieszczamy szereg interesujących danych z życia teatralnego Niemiec, świadczących o tem, że w porównaniu z innemi krajami, nie jest u nas jeszcze tak beznadziejnie.

Załamanie się konjuktury teatralnej w Niemczech przypada na 1929/30. W sezonie tym zamknięto około dziesięciu teatrów, subsydjowanych przez państwo i samorządy. Poza tem szereg scen zredukował czas trwania siedmiu miesięcy. Równocześnie z tem rozpoczęła się gwałtowna redukcja gaż i personelu. Wedle obecnych statystyk 55 proc. członków związku artystów niemieckich zarabia poniżej 300 marek miesięcznie, przy czem połowa nie ma kontraktów stałych.

Związek właścicieli teatrów, nie mogąc wyjść z impasu, wymówił obecnie obowiązującą od roku 1919 umowę zbiorową z dniem 1-go sierpnia 1932. Między organizacjami przedsiębiorców, a organizacjami świata aktorskiego rozpoczęły się już rozmowy na temat nowej formy umowy zbiorowej. Właściciele teatrów wysuwają cały szereg postulatów, godzących w dotychczasowe prawa aktorów. Punktem najbardziej spornym jest kwestja tak zwanych zajęć dodatkowych. Przedsiębiorcy pragnęliby powrotu do dawnej, przedwojennej zależności aktora od dyrektora teatru, polegającej na tem, że kierownik teatru może bez podania motywów zabronić swemu aktorowi występowania w filmie, w radjo, czy w kabarecie. Pozatem przedsiębiorcy teatralni wysuwają postulaty redukcji poborów przy chorobach, urlopach zdrowotnych.

Jeszcze jeden projekt budzi niesłychane poruszenie świata teatralnego: aktorka, wychodząca zamąż, może być w każdej chwili zwolniona, bez żadnych ustawowych terminów wypowiedzenia.

Wszystkie te kwestje, niesłychanie istotnie i bolesne, znajdą się w tych dniach na porządku dziennym zjazdu aktorów niemieckich w Düsseldorfie i wywołają niezawodnie wielką dyskusję. Czy dyskusja ta przyniesie polepszenie sytuacji teatralnej, należy wątpić.

Echa sprawy Demkowskiego.
Para szpiegów przed sądem

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces pary szpiegowskiej 48-letniego Antoniego Staniczewskiego i kochanki jego Michaliny Grot, liczącej lat 32. Afera szpiegowska zlikwidowana została w okresie zaaresztowania za szpiegostwo oficera sztabu głównego, byłego majora Demkowskiego, rozstrzelanego w Cytadeli.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Sądzą sędziowie: Kramer, Skawiński i Popowski. Oskarża wiceprokurator Rauze. Obrońcami z urzędu wyznaczeni zostali: dla Staniszewskiego adw. Landau i dla Michaliny Grot—adw. Hecht.

Na rozprawę powołano 22 świadków z Brześcia, Czortkowa, Łodzi, Skarżyska, Kozienic, Dąbrowy Górniczej, Pińska i Wilna.

Na żądanie prokuratora usunięto z sali rozpraw publiczność pozostawiając tylko dwie osoby z rodziny obwinionych, oficera sztabu głównego i zastępcę sędziego śledczego, który prowadził śledztwo.

Rozprawa ma być dziś zakończona.

Powodzie w Małopolsce.
Potoki górskie ruszyły.
Dniestr wystąpił z brzegów.

Kraków, 5. 4.

Z powodu nagłego ocieplenia i spłynięcia wód z potoków górskich ku Popradowi utworzył się w pobliżu Muszyny zator, który ruszył w kierunku Żegiestowa. Pod Żegiestowem utworzył się zator na przestrzeni około 5 klm. Lody zniszczyły w pobliżu Piwnicznej dwa mosty i na znacznej przestrzeni uszkodziły brzeg oraz kilka domów nadbrzeżnych.

Zator posunął się następnie do Rytra. W dalszym ciągu kra zniosła most na drodze Popowice — Stary Sącz, oraz drugi most na drodze Nowy Sącz — Stary Sącz.

Wczoraj wieczorem ruszyły zatory na Dunajcu koło Kościanek i przepłynęły szeroko wezbranem korytem rzeki około godz. 21 przez Nowy Sącz. Obecnie po odpłynięciu kry niebezpieczeństwo wylewu już minęło.

Lwów, 5. 4

Na Dniestrze w pow. Rudeckim lody spłynęły w dniu 4 bm. wieczorem. W Zaleszcach, pow. Bóbrka po przejściu lodów stwierdzono uszkodzenie mostu na drodze gminnej Ostrów — Ruda przez podmycie filara, wskutek czego środkowe przęsło mostu obniżyło się o pół metra. Komunikacja jednak nie została przerwana.

W pow. Samborskim stan wody na Dniestrze podniósł się, osiągając dziś rano 4.86 m. ponad stan normalny. Celem obniżenia fali powodziowej, Państwowy Zarząd Wodny w Samborze otwarł śluzy nawodniające w Dołobowie dla wypełnienia zbiornika. W Rozwadowie stan wody na Dniestrze jest o 94 cm. niższy od stanu katastrofalnego i wynosił 3,96 m. ponad stan normalny.

Stanisławów, 5. 4.

Stan wody na Dniestrze podniósł się i doszedł do 3.98 m. ponad poziom normalny. W Brzezinie powiatu Żydaczowskiego i w niektórych innych gminach tego powiatu woda zalała łąki i pola. Ludność posługuje się dla komunikacji czółnami. Przedmieścia Halicza są zalane. Woda na Sstryju również się podniosła i w powiecie Żydaczewskim doszła do 3 i pół metra ponad stan normalny.

Borysław 5.4

Lody spływające Stryjem utworzyły przy moście w Kropiwniku Nowym zator i ruszając uszkodziły poważnie most oraz zniszczyły kilka sklepów podporowych, wobec czego komunikacja na linji Kropiwnik—Rybnik została przerwana.

„Hortensja" zupełnie unieruchomiona
Głód i nędza w rodzinach strajkujących.

Piotrków 5,4.

Strajkujący robotnicy huty „Hortensją" podzieli się na dwa obozy. Znalazło to swój wyraz na wczorajszem zebraniu, gdzie część robotników domagała się natychmiastowego zakończenia strajku.

Wchoraj około 300 robotników, mieszkających w domach fabrycznych, zgromadziło się przed fabryką, aby nie dopuścić na jej teren chętnych do pracy. Zebranych rozproszyła policja. Podczas zajścia jeden z robotników został zraniony bagnetem w nogę.

Zarząd huty postanowił wygasić obie pozostałe wanny i hutę zupełnie unieruchomić.

Wśród strajkujących robotników panuje wielka nędza. Niektóre rodziny odżywiają się obierzynami z ziemniaków. Sklepiki żywnościowe zamknęły strajkującym wszelkie kredyty. Chleb stał się dla strajkujących przysmakiem.

Strajkujący zwrócili się do łódzkich związków zawodowych z prośbą o pomoc. Robotnicy łódzcy przyrzekli, że uczynią, co tylko leży w ich mocy.

Hitler w Gdańsku
Defilada hitlerowców na lotnisku.

Gdańsk, 5.4.

Dziś przybył tu samolotem Hitler, w drodze do Prus Wschodnich, gdzie ma on wygłosić szereg mów i odbyć kilkanaście zebrań propagandowych.

Na lotnisku we Wrzeszczu zebrał się tłum ludzi i wszystkie oddziały gdańskich hitlerowców. Podobno tłum sięgał kilkunastu tysięcy.

Hitler przyjął na lotnisku defiladę wszystkich oddziałów swych organizacyj w Gdańsku, następnie zaś odleciał do Elbląga.

Pod ochroną wojska i policji
toczy się w Moskwie proces o zamach na von Twardowsky'ego.

Moskwa, 5.4.

Gmach sądu okręgowego, w którym toczy się sprawa Judy Szterna i Sergjusza Wasiljewa, oskarżonych o zamach na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego, jest otoczony kordonami wojska i policji. Przedostanie się na salę obrad można uważać za niemożliwe, gdyż liczba przepustek została ograniczona do minimum.

Prokurator generalny Krylenko, w wielkiej mowie oskarżycielskiej usiłował dowieść istnienia organizacji terorystycznej, której celem było wciągnięcie Rosji w konflikt z państwami zachodniemi. Przyznał się zresztą do należenia do niej Sztern, to samo uczynił Wasiljew, który oświadczył: „Jestem przekonany, że los Sowietów rozstrzygnie się na Zachodzie".

Sztern w ogniu krzyżowych pytań wikła się bezustannie. Ostatecznie zeznaje, iż zamierzał zamordować posła Dricksena, lecz popełnił omyłkę.

Dziś w nocy spalono w Berlinie
osiemnaście słupów reklamowych.

Berlin, 5.4.

Agitacja wyborcza trwała przez cały poniedziałek, a dziś w nocy wywiązały się w wielu dzielnicach bójki i awantury. Aresztowano 70 osób.

Po raz pierwszy w walce wyborczej były zastosowane dziś w nocy kieszonkowe miotacze ognia, przy pomocy których polewano benzyną słupy reklamowe, a następnie podpalono. W ten sposób spłonęło 18 słupów miejskich, na których wisiały afisze wyborcze.

Czy będą zniesione opłaty dodatkowe
na bezrobotnych?

Warszawa 6.4.

Dziś t. j. dnia 6 kwietnia w sali prezydjum ministrów w Warszawie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu do Spraw Bezrobocia pod przewodnictwem premjera Zawadzkiego. Na posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa zniesienia opłat dodatkowych na bezrobotnych od znaczków pocztowych, biletów kolejowych i t. p.

Zerwany pokój
w Szanghaju.

Paryż 5.4

Toczące się od tygodnia rokowania o pokój w Szanghaju zostały ostatecznie zerwane. Obie strony chińska i japońska doszły do wniosku, iż rozmowy nie dadzą żadnych wyników.

Tokjo 5.4

Cesarz udzielił aprobaty na wysłanie do Mandżurji pozostałej części ósmej i dziewiątej dywizji.

Naprawiony „Zeppelin"
wystartował dziś rano do Ameryki.

Berlin, 5.4.

Po wczorajszej katastrofie, sterowiec „Zeppelin" dziś o godzinie 6 min. 30 rano wystartował z Friedrichshafen do Ameryki południowej. Na pokładzie znajduje się wybitny technik, kapitan inż. Lehman.

Warunki lotu są niepomyślne.

Rewizje i aresztowania
wśród członków O. W. P.

Kraków, 5.4.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni policja dokonała na całym obszarze wojew. Krakowskiego szeregu rewizyj i aresztowań wśród członków Obozu Wielkiej Polski. Zdarzały się wypadki, że organa policyjne rewidowały na dworcu krakowskim zawartość walizek studentów, wyjeżdżających na ferje świąteczne.

W szczególności przeprowadzono bardzo skrupulatne rewizje w Cieszynie, Zakopanem, Białej, Żywcu, Wadowicach, Długopolu (pow. Nowotarski), Wojniczu, (pow. brzeski) i Zakliczynie i to zarówno wśród członków obozowych jak i w Stronnictwie Narodowem.

Jak słychać rewizje były przewadzone z związku z ulotkami imieninowemi.

Co piszą inni?

O orderach.

„Gazeta Warszawska" w artykule „Nie taki djabeł straszny", ironizuje na temat obecnego rządu.

Uważa się pułkowników za ludzi szorstkich, bezwzględnych, którzy nie potrzebując uznania od społeczeństwa, sami dla tego społeczeństwa nie mają uznania, którzy temu społeczeństwu nie chcą zrobić żadnej przyjemności. Fakty temu przeczą. Czy jest jaki inny rząd na świecie, któryby takie masy ludności potrafił obwieśić tylu medalami i orderami, któryby z taką wytrwałością produkował coraz to nowe odznaczenia i miał czas o tem myśleć w dobie tak ciężkiego kryzysu? Chęć obdarowania ludzi posuwa się tak daleko, że niedawno w Paryżu już rozdano odznaczenia, zanim doszła do skutku tranzakcja pożyczkowa. Ordery są, pożyczki niema.

Opłakane skutki dumpingu

Następujące trafne uwagi kreśli na powyższy temat „Robotnik":

O szkodliwości popieranego przez Rząd dumpingu pisaliśmy niejednokrotnie. Czytelnicy nasi wiedzą, że angielskie świnie żrą polski cukier, który jest nieniedostępny dla polskich dzieci z powodu wysokiej ceny. I nic tu nie pomoże inteligentna propaganda na wszystkich płotach i parkanach, że „cukier krzepi", jeżeli nie obniży się ceny cukru na rynku wewnętrznym.

Chcieliśmy tu przytoczyć dwa charakterystyczne wypadki szkodliwości dumpingu dla naszego przemysłu krajowego, który pono mamy popierać, bo tak się propaguje.

Otóż cukier w Polsce kosztuje zł. 1 60 za kilo, natomiast tenże sam cukiar w Gdańsku kosztuje 23 grosze. Wobec taniości cukru w Gdańsku powstał cały szereg fabryk czekolady, importujących do Polski swoje wyroby i podkopujących byt polskiego przemysłu cukierniczo-czekoladowego.

Tonna węgla polskiego kosztuje na wewnętrznym rynku od 50 do 90 zł., w zależności od krótszego lub dłuższego przewozu.

W Szwecji cena polskiego węgla wynosi zł. 23 — za tonnę. nic też dziwnego, że szwedzki przemysł metalowy po spadku waluty szwedzkiej o 30 proc., wskutek taniości opału, może pomimo ceł ochronnych konkurować w Polsce z polskim przemysłem metalowym.

Oto dwa przykłady „przewidującej" polityki gospodarczej, obliczonej na ściąganie do kraju obcej waluty, która w rezultacie do kraju przychodzi w minimalnej ilości, gdyż eksporterzy lokują ją na swych kontach w bankach zagranicznych.

O „Tajnym Detektywie".

Wileńskie sanacyjne „Słowo" pisze o „Tajnym Detektywie" (wydawnictwo sanacyjnego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego"):

W Tajnym Detektywie (Nr. 8), w strasznem piśmie, pełnem krwi, jęków ofiar i szatańskiego śmiechu zwyrodniałych złoczyńców, znajdujemy następujące ogłoszenie:

Detektywów biuro informacyjno-wywiadowcze przeprowadza: Obserwacje. Poszukiwania. Kradzieże systematyczne. Oszustwa i t. p. Dyskrecja, Warszawa, Bracka 17.

Czyż wobec istnienia takiego biura można narzekać na kryzys ekonomiczny? Dość zgłosić się do biura detektywów z prośbą, aby zechciało dokonać kilku oszustw i zorganizować systematyczną kradzież na naszą korzyść, a będziemy bogaci i szczęśliwi.

Są jednak ludzie, którzy w obecnych czasach umieją dawać sobie rady.

Sprawcy wymuszania

skazani przez sąd krakowski.

Kraków, 4. 4.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Tomaszowi Tławińskiemu, l. 42, fryzjerowi z Brześcia nad Bugiem, Aleksandrowi Bogrycewiczowi, l. 34, fryzjerowi z Mińska i synowi Sławińskiego, 15-letniemu chłopcu, uczniowi IV kl. gimnazljalnzj — oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego.

W maju ub. roku zwabili oni podstępnie po swego mieszkania, przy ul. Zygmunta Augusta 5, dwóch profesorów Uniw. Jagiel. lekarzy: dr. Kellera i dr. Glatzla i wyłudzili od nich podstępnie 4,000 dol,

Na podstawie wyników rozprawy, trybunał zasądził Tomasza Sławińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, jego syna na miesiąc odosobnionego aresztu, zaś Bogrycewicza na 15 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kto i dlaczego pisuje anonimy?

Obrazki z naszych miast.

W Poznaniu zakończył się proces Marji Lewandowskiej, autorki anonimowych szantażowych listów — skazaniem oskarżonej na rok więzienia.

Przed kilku laty wielkiego rozgłosu nabrała we Francji sprawa starszej panny, która całe miasto prowincjonalne poruszyła swemi anonimami, wywołując cały szereg przykrych konfliktów, a nawet spowodowała kilka tragedyj rodzinnych.

Manja pisania anonimów — zawsze prawie ma tło psychopatologiczne. Osoby silnie histeryczne, zawiedzione życiowo, impulsy swoje, które nie znalazły zaspokojenia normalnego, wyładowują w listach anonimowych.

W miastach prowincjonalnych o zacieśnionym kręgu działania i myślenia, o specjalnej predyspozycji plotkarskiej — pisanie anonimow szerzy się nieraz epidemicznie.

„Osoba życzliwa powiadamia cię..." „Nie wiesz, co się koło ciebie dzieje...", „Jesteś przedmiotem zdrady i pośmiewiska...". — takie i tym podobne „życzliwe" ostrzeżenia, mające na celu wywołanie niesnasek i wyrządzenie komuś krzywdy, stanowią jedną kategorję anonimów, zwykle dotyczących spraw z dziedziny erotyzmu.

Inna odmiana — to listy anonimowe z pogróżkami, z obelgami...

Wogóle cechą autorów listów anonimowych jest lubowanie się w najohydniejszych, najbardziej obelżywych i plugawych wyrażeniach. Widocznie w ten sposób dają upust najniższym instynktom, tłumionym w życiu codziennem.

Prawie, że nie zdarzają się wypadki, aby ludzie o wyższej inteligencji i głębszem wykształceniu — trudnili się pisaniem anonimów.

Niejednokrotnie skłonność do pisania oszczerczych listów anonimowych jest poprostu przejawem choroby umysłowej.

Lekarze-psychjatrzy, badając pacjenta, nieraz starają się stwierdzić, czy nie pisuje listów anonimowych, uważając to za wielce charakterystyczny symptomat pewnej kategorji chorób psychicznych.

Przywiązywanie przez adresatów jakiejkolwiek wagi do listów anonimowych jest, rzecz prosta, naiwnością.

Anonim bowiem zawsze zawiera oszczerstwa, choćby nawet był jakiś cień prawdy, to prawda jest tak wykoszlawiona, jak normalny przedmiot w wklęsłem zwierciadle...

Niemniej osoby wrażliwe przejmują się często anonimem i bywały już wypadki, że ludzie atakowani stale i systematycznie listami bezimiennemi, odbierali sobie życie.

To też prawo surowo karze autorstwo anonimów, czego dowodem jest wyrok poznański.

99 procentów autorów listów anonimowych — to kobiety. Mężczyźni, uprawiający pisanie anonimów — należą do wyjątków.

Z KRAJU

Matka poświęca życie za córkę.

W kolonji Czerniewicze pod Wilnem rozegrał się onegdaj krwawy dramat o podłożu romantycznem. Eufrazyna Borysionkówna, 17-letnia panienka, nie chciała przyjmować zalecanek 19-letniego Aleksandra Rymbionka. Odpalony amant wpadł do mieszkania dziewczyny i w przystępie szału zaczął strzelać do niej. Matka, która swoim ciałem zasłoniła córkę, jest również ciężko ranna Po dokonaniu krwawego czynu Rymbionek wybiegł na podwórze i usiłował popełnić samobójstwo, wskakując do studni. Schwytano go i oddano w ręce policji. Stan poranionych kobiet jest bardzo ciężki.

Złodzieje stawiają opór policji.

Podczas rewizji w zabudowaniach niejakiego Dejnorowicza koło Mickun, podejrzanego o kradzież drzewa, doszło do pożałowania godnych zajść. Żona Dejnarowicza, stawiając czynny opór policjantowi Wachulskiemu, została raniona bagnetem. Dejnarowicz, widząc to, usiłował uderzyć policjanta siekierą, co zmusiło Wachulskiego do użycia broni palnej na postrach. Dejnarowicza i jego żonę aresztowano.

Zaniemówiła w czasie kłótni

Żona pracownika magistratu wileńskiego, Genowefa D. wszczęła onegdaj gwałtowną sprzeczkę ze swym mężem. Nagle, gdy wymowa pani Genowefy dosięgała właśnie zenitu, rozkrzyczana niewiasta umilkła, nie mogąc wymówic ani jednego więcej słowa. Poprostu „język jej skołowaciał". Mąż, bardziej przerażony milczeniem żony niż jej niebywała swadą, zwrócił się o pomoc do Pogotowia ratunkowego, ale zabiegi nie odniosły skutku. Specjaliści twierdzą, że z biegiem czasu pani D. odzyska mowę. Ale kiedy to nastąpi, niewiadomo. Tymczasem mąż pani D. odpoczywa.

Podpalił stryja w zamkniętej chacie.

We wsi Zahorce pow. dziśnieńskiego podpalona została w nocy zagroda Stefana Szefrugi. Podpalacz był tak okrutny, że podparł drągiem drzwi, aby znajdującym się w chacie ludziom uniemożliwić ratunek. Zbrodniarzem tym okazał się nieletni bratanek Szeflugi, który podpalił stryja z zemsty za cięgi, jakie otrzymał za jakąś psotę. — Młody Szefluga został aresztowany. Stanie on przed sądem doraźnym.

Zagadkowy zamach na narzeczonych.

W Pohoście Zahoreckim koło Wilna rozegrał się niebywały dramat Do znanej w całej okolicy z piękności, panny Bukowskiej przyszedł jej narzeczony, Alojzy Nalepa. W chwili gdy Bukowska grała na fortepianie, rozległy się za nią strzały, z których jeden zranił ją w rękę, Bukowska z krzykiem rzuciła się do drzwi, w tej chwili w pokoju rozległy się trzy nowe strzały, od których padł Nalepa z przestrzeloną szczęką i szyją. Odwieziono go nieprzytomnego do szpitala. Kto strzelał, nie wiadomo.

Czyżby nowe monopole na widowni?

Kwowska „Chwila" donosi:

Krążą pogłoski o projekcie zmonopolizowania aptek i handlu medykamentami. Pozatem nie przestał być aktualny projekt monopolu kawowego i herbacianego.

Zwolennicy zmonopolizowania przedsiębiorstw handlowych twierdzą, iż w obecnej sytuacji monopol może jedynie uratować wszelkie przedsiębiorstwa handlowe od ruiny. Jest to pogląd teoretyczny. Faktycznie chodzi o co innego, mianowicie o posady dla różnych osób, które nic nie zarabiają, a którym chcianoby posady przydzielić kosztem zrujnowanego kupiectwa.

SFINKS. 10)

ZA JEDNĄ CHWILĘ ZAPOMNIENIA...

na tle prawdziwego zdarzenia.

Tłumaczyłam, że bez „moich młodych" (tak nazywałam parę narzeczonych) nigdzie nie bywam, chociaż to było nieprawdą, bo bawiłam się jak szalona z wszystkimi i wszędzie. Nie ominęłam jednej wycieczki, jednego rautu i dancingu. Miałam humor beztroskiej, młodej dziewczyny, którą po raz pierwszy puszczono samopas. Wszystko mnie bawiło, radość życia tryskała ze mnie, a w duszy rozbrzmiewał hymn młodości.

Znałam moją potęgę. Płeć brzydka szalała za mną, panie ubiegały się o moje towarzystwo... Powodzenie dodało mi jeszcze więcej pewności siebie, stałam się dowcipniejszą, zyskałam na urodzie i całym wyglądzie, a główną przyczyną mojej metamorfozy był „On", chociaż nie domyślał się tego. Jego obecność w pensjonacie podsycała we mnie chęć do życia i wzbudzała przeogromną radość... Stałam się próżną,—teraz rozumiem to, wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy — zachwycałam się sobą, byłam poprostu pijana szczęściem, że byłam taką, a nie inną...

Zamilkła na chwilę.

— Czemu tyle trudu zadajesz sobie, aby przedstawić się w gorszem świetle?... Byłaś zawsze skromną, bez cienia zarozumiałości, więc nie mogę uwierzyć, żeby ot, tak bez przyczyny, zbudziły się w tobie ujemne cechy charakteru, których nigdy nie posiadałaś! Miałaś zawsze wrodzony wdzięk, chociaż nigdy nie zadawałaś sobie trudu podobania się komukolwiek. Porywałaś bezwiednie najprzód w szkole koleżanki, w wyższych klasach oczarowałaś kolegów, a nie zdążywszy nawet zdjąć mundurka szkolnego, byłaś już narzeczoną Marka...

Tu Janina zatrzymała się. Unikała tematów, które mogłyby nasunąć rozmowę o Marku, gdyż wtedy traciła na pewności i czuła się głupio.

— Zazdroszczę ci, Janino, że posiadasz tak nieskomplikowaną naturę. Naturalnie, ty nie możesz rozumieć, że skromna panienka może stać się odrazu rozpustnicą; uczciwy człowiek— złodziejem i szubrawcem; najprawdomówniejszy — plugawym kłamcą; świętoszek — bezbożniem etc. etc.

Znowu westchnęła.

— I ja tak przypuszczałam, ale do czasu... Trwało to tak długo, dopóki we mnie samej nie nastąpił przełom. Stanęłam przed zagadką... Przestałam dziwić się czemukolwiek; od tej pory wszystko było dla mnie zrozumiałe. Tak, tak Janino, człowiek to bezradne stworzenie, nie zna siebie i swych złych instyktów, które czają się skrycie, aby w najnieodpowiedniejszym momencie wydostać się na wierzch. Nikt za siebie ręczyć nie powinien, a cóż dopiero za innych?... Nie wierzysz, że mogłam się zmienić, bo jeszcze nie znajdowałaś się w sytuacji podobnej do mojej, ale ręczę ci, że to kiedyś nastąpi...

Podczas ostatnich słów Krystyny, Janina siedziała, jak na rozżarzonych węglach Wstyd ją dusił i wywołał silne rumieńce. Kręciła się niespokojnie i gryzła wargi do krwi. Błogosławiła przyjaciółkę za pomysł siedzenia po ciemku. Przynajmniej nie widziała jej rumieńców. Co uczyniłaby, gdyby Krystyna zapytała ją o powód nagłego zmieszania. Może skruszona wyspowiadałaby się przed nią, tak, jak to czyni obecnie ona Krystyna. Przysunęła się do niej i objęła ją wpół.

— Krystyno, może zrezygnujesz z opowiadania; zbyt się tem przejmujesz.

— Nigdy! Musisz wiedzieć, jaką jestem, ulży mi to. Przynajmniej przed tobą nie chcę uchodzić za lepszą, niż jestem w rzeczywistości...

— Ależ, Krysiu, nie jestem lepszą od ciebie.. Jeżeli pragniesz oskarżać się, nie chcę słuchać twych wyznań, gdyż to mnie obowiązuje... Musiałabym w takim razie wyspowiadać się z moich grzechów,

Krystyna zaśmiała się nerwowo.

(d. c. n.)

KALENDARZYK

Kwiecień **7**

Dziś: Epifanjusza
Jutro: Dyonizego
Wsch. sł. o g. 4.50
Zachód sł. o 18.17
Dług. dnia g. 13.10

Nocne dyżury aptek.

W nocy ze środy na czwartek dyżurują apteki: I Aleja, Wieluńska.

Zniżka kosztów utrzymania w Częstochowie.

Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dniu 1 b. m. określiła koszt utrzymania 4-ro osobowej rodziny pracowniczej na 4 zł. 58 gr. dziennie, ustalając w ten sposób zniżkę kosztów utrzymania o 0,86 proc. w ciągu miesiąca marca w porównaniu z lutym.

Na obniżenie kosztów utrzymania — wpłynęło potanienie jaj i kartofli.

Zamknięcie kopalni „Konopiska".

Jedna z największych kopalń rudy żelaznej w całym kraju i jedyna ze wszystkich kopalń w kraju czynna aż do ostatniej chwili, kopalnia „Konopiska", należąca do Zakładów Modrzejowskich (dawniej T-wo B. Handtke), w związku z unieruchomieniem huty „Katarzyna" w Sosnowcu wymówiła pracę 700 robotnikom na dzień 15-go kwietnia.

Zaciąg ochotniczy do wojska.

W charakterze ochotników w roku bieżącym mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1912 i 1913 o ile posiadają conajmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej. Z pośród urodzonych w 1914 mogą się zgłosić tylko ci, którzy posiadają warunki do skróconej służby wojskowej czynnej. Podania o przyjęcie na ochotnika mają być składane do właściwej PKU do dnia 1 maja rb. Kandydaci, którzy po 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotnika najdalej do dnia 20 czerwca rb. Ochotnicy mają prawo wyboru broni.

Na ćwiczenia wojskowe w tym roku.

W bieżącym roku powołani zostaną na 6-tygodniowe ćwiczenia wszyscy oficerowie rezerwy, którzy byli powołani w roku zeszłym i z jakichkolwiek powodów ćwiczeń nie odbyli, oraz wszyscy oficerowie rezerwy z rocznika 1904, 1900, 1899, 1897. Pozatem na pierwsze ćwiczenia powołani zostaną podporucznicy, których nominacje dopiero zostaną ogłoszone.

Z pośród podchorążych rezerwy powołani zostaną wszyscy, którzy jeszcze ćwiczeń nie odbyli, oraz ci, którzy po pierwszych ćwiczeniach nie uzyskali nominacji na podporuczników.

Na 8-tygodniowe ćwiczenia powołani zostaną ci ochotnicy z lat 1914—1921, którzy są kandydatami na podporuczników.

Na 6-cio i 4-tygodniowe ćwiczenia powołani zostaną w piechocie, kawalerji, artylerji, lotnictwie, wojskach saperskich, łączności, samochodowych, uzbrojenia, sanitarnych, żandarmerji, intendentury, taborów, marynarki, wszyscy podoficerowie i st. szeregowcy, absolwenci szkół podoficerskich rocznika 1906; rocznika 1904 (z wyjątkiem lotnictwa balonów i marynarki); rocznika 1901 (z wyjątkiem lotnictwa balonów, łączności i marynarki woj.); rocznika 1908, ale jedynie z wojsk łączności.

Poza podoficerami powołani zostaną szeregowcy rocznika 1906 (z wyjątkiem uzbrojenia, sł. zdrowia i taborów); rocznika 1904, ale jedynie z wojsk łączności i intendentury; rocznika 1901, ale jedynie z intendentury i wreszcie rocznika 1908, ale jedynie z wojsk łączności.

W roku bieżącym podporucznicy powołani na 1-sze ćwiczenia nie będą pobierać jednorazowego dodatku na umundurowanie, ale będą mogli dostać umundurowanie w naturze.

Koniec samorządu Łowicza.

P. minister spraw wewnętrznych rozwiązał z dn. 1 kwietnia Radę miejską i Magistrat miasta Łowicza, przekazując funkcję zarządu miasta z tytułem komisarza p.kapitanowi rezerwy Kwiecieniowi.

Przesyłki pocztowe z Polski do ZSRR.

W Warszawie i na prowincji zaobserwowano znaczne wzmożenie wysyłki paczek żywnościowych do Sowietów w związku z zbliżającemi się świętami żydowskiemi. Z Warszawy odchodzi przeszło 400 paczek dziennie.

Wiosenne mgły nad Polską.

Wskutek napływu ciepłych warstw powietrza z południa nad Polską rozpostarły się dziś gęste mgły. Na południu kraju notowano przelotne daszcze. Większe rozpogodzenia nastąpiły w Wileńskiem, Poznańskiem i na Pomorzu

Temperatura wahała się od 3 st. (Warszawa) do 9 st. (Puck). O 10-ej w Warszawie + 5 st. Zakopane + 7 st., pada deszcz.

W dalszym ciągu spodziewać się należy pogody chmurnej i mglistej. Cieplej — w Warszawie temperatura w dzień w pobliżu 10 st.

Kronika policyjna.

Zatrzymanie przemytu

W ub. poniedziałek na szosie Grabówka—Częstochowa zatrzymano furmankę parokonną, powożoną przez Kałużę Marjannę, zam. we wsi Złochowice, gm. Opatów. Jadący również na wozie brat jej na widok policji zbiegł z furmanki.

Podczas rewizji na wozie znaleziono 5 worków z rodzynkami, pochodzenia zagranicznego, w ilości 68 klg. Przemyt należał do Birbauma Litmana, zam. w Pankach, który również zbiegł.

Kałuża po upływie 2 godzin zgłosił się sam do Komisarjatu, to też przekazano go Inspektoratowi Straży Granicznej.

Podłożone gwoździe na postoju samochodów.

Michał Niekrasz (Aleja Wolności 48), zameldował policji, że Tasar Józef (Stanisława 3), umyślnie podkładał mu pod koła jego samochodu na postoju gwoździe, w celu uszkodzenia opon, co już kilka razy czynił i opony podziurawił. Dochodzenie w toku.

Ojciec pobity przez syna.

August Maruszak (Niska 1), zameldował policji, że został pobity przez swego syna 21-letniego Leona.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
Od wtorku 5 b.m. krotochwila W. Rapackiego p. t „W czepku urodzony".

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
Od dziś i dni następnych: „On... albo ja".
Ulgowe seanse o g. 3 popoł: „Legjon ulicy". W rolach głównych: Zosia Mirska, Marja Korska, H. Sajówna, Zofja Skawińska, Jan Kobusz, Stefek Rogólski, Tadzio Fi-Fijewski i „Legjon ulicy".

Dźwiękowe „Grand - Kino".
Od poniedziałku i dni następ. „Bal w operze".
Nad program: Dodatki dźwiękowe.
O godz. 3.30 po zniżonych cenach „Bezimienni Bohaterowie".

Czy likwidacja Komitetów pomocy bezrobotnym?

„Dzień Dobry" zwraca się z apelem do min. Zawadzkiego o nielikwidowanie komitetów pomocy bezrobotnym.

Trafne uwagi tego pisma poniżej przytaczamy.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć konferencja, która zadecyduje o losie pół miljona ludzi pracy i o losie ich rodzin.

Cały umęczony, zbiedzony, z trudem dyszący w żelaznych kleszczach kryzysu kraj, nasłuchuje chciwie i z niepokojem wieści o wyniku narady p. wicepremjera Zawadzkiego z władzami naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

Spróbujmy w krótkich słowach uświadomić sobie istniejący stan rzeczy. Statystyka urzędowa notuje w dniu 26 marca 355.970 bezrobotnych. W rzeczywistości cyfra ta jest dużo większa, gdyż jak wiadomo, wielu bezrobotnuch z różnych względów nie figuruje w spisach rejestracyjnych.

Przy pomocy różnych zasiłków i świadczeń, przy wydajnej pracy centralnego i lokalnych komitetów do sprawy bezrobocia, udało się tej półmiljonowej armji „przezimować".

Wszystkie te zaradcze i pomocnicze środki i półśrodki, które nieraz, wyznać trzeba, wahały się na wątłej granicy między „za dużo by umrzeć—za mało, by żyć", były skrzepione wiarą w lepsze jutro, zcementowane nadzieją na nadchodzącą wiosnę, która miała przynieść pracę i chleb.

Stoimy dziś na progu tego jutra, na progu wytęsknionej wiosny—i niestety—sytuacja pozostaje niezmieniona. Roboty się jeszcze nie ruszyły i. jak już dziś widzimy, w takich rozmiarach, które mogą zatrudnić choćby większą część bezrobotnych—„nie ruszą".

Trudno, lepsza gorzka prawda, aniżeli złudzenie i frazesy, na dnie których kryje się rozpacz i nędza.

Wysuwa się z tego prosty wniosek, że działalność komitetu do spraw bezrobocia — ustać nie może.

I w tej właśnie chwili zawisła nad nami groźba — likwidacji działalności tego komitetu.

Przyczyn tej zamierzonej likwidacji jest sporo. Niektóre są nawet dość przekonywujące. Poza nadchodzącą wiosną wymienia się podatki, które się kończą z dniem 1 kwietnia, ponoć w naturze, która zawiadła prawie zupełnie i t. d.

Nie jest to dla nas nowością. Swego czasu na łamach naszego pisma przewidzieliśmy zgóry, że na świadczenia w naturze na rzecz bezrobocia nie należy się oglądać. Przewidzieliśmy także, że na apel do ofiarności publicznej odpowie tylko uboższa część społeczeństwa, odpowiedzą ludzie ciężkiej pracy i małych zarobków. Potwierdziła nasze przewidywania w całej rozciągłości oficjalna statystyka komitetu.

Najbardziej przekonywujące dowody za likwidacją komitetu nie mogą się jednak ostać wobec życiowej konieczności jego dalszego istnienia.

Sprawa jest prosta i jasna. Z jednej strony mamy przeszkody, które zawsze usunąć potrafi mądra i dobra wola, z drugiej półmiljonowy tłum bezrobotnych, który z chwilą likwidacji komitetu znajdzie się na dnie nędzy, odtrącony przez społeczeństwo i zdany własnej bezsile i graniczącej z tragiczną rozpaczą bezradności.

I dlatego przed dzisiejszą konferencją wołamy tak samo, jak wołaliśmy przed terminem wiosennych eksmisyj: nie można do tego dopuścić za żadną cenę!

Komitet do spraw bezrobocia musi istnieć nadal. Niektóre podatki winny być przedłużone. Co więcej, należy jaknajprędzej rozszerzyć jego działalność, szukać nowych źródeł wpływów i nie zawahać się przed sięgnięciem do pękatego mieszka tych sfer ciężkiego przemysłu i wolnych zawodów, które dotychczas na wszelkie apele odpowiadały haniebnem i wzgardliwem milczeniem.

Zdrowa i uczciwa część społeczeństwa nie dopuści do tego, by w kraju, który ma miljonerów i dyrektorów o stutysięcznych pensjach—ludzie zdani na łaskę i niełaskę losu — marli z głodu.

Akcja Naczelnego Komitetu musi pójść w kierunku rozszerzenia i poparcia robót publicznych, robót budowlanych, bo trzeba pamiętać o tem, że najwyższą pozycję w statystyce bezrobotnych zajmują robotnicy budowlani.

Środki i sposób prowadzenia całej pracy jest całkowicie w rękach i należy do fachowej kompetencji czynników miarodajnych, do uczestników dzisiejszej konferencji.

My zaś ufni w zwycięstwo dobrej sprawy, czekamy na wynik tej konferencji. Niechaj on będzie taki, jak onegdajszy dekret Głowy Państwa o wstrzymaniu eksmisyj wiosennych.

Wieści ze świata!

Tragedja z przed dwu tysięcy lat.

W czasie robót wykopaliskowych w Pompei wydobyto na wierzch trzy złote pierścienie i jeden srebrny, oraz dwie złote bransoletki. Klejnoty te tkwiły na kościach trzech szkieletów, znalezionych na najwyższem piętrze jednego z domów. Prawdopodobnie właściciele ich, uciekając przed potokiem gorącej lawy, zalewającej dolne piętra domu, chcieli uciec na dach, zanim jednak dobiegli, dach załamał się, przygniatając ich swym ciężarem. Dom w którym mieszkali, stał się zarazem grobem ich na niespełna lat 2 000.

Wieloryb, który się utopił.

Mieszkańcy Hamburga mieli nielada sensację, oglądając wieloryba, schwytanego w sam Wielki Piątek przez jeden ze statków ratowniczych, w ujściu Łaby. Był to wieloryb, t.zw. „niebieski" i nie należał bynajmniej do największych. Mimo to długość jego wynosiła około 8 metrów. Niezwykła w tych stronach zdobycz przyczepiono za ogon do statku, co dało się uskutecznić dopiero po stoczeniu z olbrzymem formalnej walki i przyciągnięto go do portu w Hamburgu. Tu jednak przekonano się, że zwierzę nie żyje. Utopił się w czasie drogi mając głowę przez cały czas zanurzoną w wodzie.

Generałowa bluźni.

Z Berlina donoszą, że biskup Ratisbony ogłosił list pasterski w sprawie książki „Objawienie", napisanej przez panią Ludendorff, żonę generała. Biskup stwierdza, że mało jest książek, przedstawiających Chrystusa w tak niegodnie poniżonej i pogardliwej roli.

Gazeta... rozwódek.

W Berlinie powstała organizacja rozwódek, mająca na celu ochronę praw kobiet, pozbawionych oparcia o męża. Jakkolwiek prasa przyjęła tę wiadomość sceptycznie, zaopatrując ją w uwagi, że raczej mężczyzna, zwłaszcza w okresie przeprowadzenia rozwodu, wymaga opieki, z której kobieta korzysta aż nadto — jednak naogół przyznano, że istotnie kobieta przez swoją wrażliwość nerwów, traci w okresie przeprowadzania rozwodu rozsądek i równowagę i pod wpływem sentymentalnych impulsów czyni często wielkoduszne ustępstwa, które potem mszczą się na niej przez całe życie.

Związek przystąpił już do wydawania czasopisma „Die geschiedene Frau" („Rozwódka") i zapowiedział, że do zakresu jego działania będzie należała społeczna opieka nad rozwiedzioną kobietą, porada w zakresie wyboru zawodu, porady lekarskie, prawne i tak dalej. Mężczyźni nie są wykluczeni od uczestnictwa w pracach, a nawet będą przyjmowani w roli „sympatyków" związku.

Dziwy natury.

Powietrze w podziemiach katedry w Bremie (Niemcy) jest tak przesycone ołowiem, że złożone tam zwłoki mumifikują się po pewnym czasie same bez balsamowania. Spoczywające w podziemiach od 400 lat zwłoki są tak lekkie i sztywne, że można je z łatwością wyjąć z trumien i przenieść na inne miejsce bez uszkodzenia.

Gdy kryzys przyciśnie.

T-ow okrętowe „United States Line" postanowiło wobec słabej frekwencji na swych statkach transatlantyckich obniżyć o 25 proc. cenę przejazdu do Europy na luksusowych wielkich steamerach: „Lewiatan" „Prezydent Harding" i „Prezydent Roosvelt". Może to pomoże.

Konie przyjmowały... defiladę

Na poligonie wojskowym w Marpha w stanie Texas w dniu 6 marca odbyła się najoryginalniejsza zapewne defilada wojskowa: rewje ludzi — oficerów i żołnierzy — „przyjmowały"... konie, którym nikt nie siedział na karkach. W ten niezwykły sposób żegnali się „urzędowo" kawalerzyści jednego ze szwadronów I pułku strzelców konnych. Pułk strzelających kawalerzystów zostanie zmotoryzowany: zamiast koni zmaszynowana kawalerja amerykańska otrzyma małe, szybkobieżne samochody pancerne. Motoryzacja tego pułku odbyła się szwadronami. Wzruszająca była ta scena pożegnania ludzi z końmi. Spieszona kawalerja defilowała z muzyką przed frontem końskim. Oficerowie salutowali konie, które ze wzruszenia kręciły zamaszyście ogonami. Niejednemu kawalerzyście zakreciła się na ten widok łza w oku. Zawsze, co żywe stworzenie, to nie maszyna. Poczciwe czworonogi poszły na emeryturę, która dla konia wojskowego nie jest karjerą.

W Szwecji kryzys zapałczany.

Redukcja godzin pracy w fabrykach.

Sztokholm, 4. 4.

W związku z załamaniem się koncernu Kreugera, szwedzkie towarzystwo akcyjne fabryk zapałek postanowiło zredukować personel i zmniejszyć liczbę godzin pracy.

Narazie zamiast 6 dni w tygodniu, fabryki będą czynne dni cztery.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Śmiech -- to zdrowie!

Piękna Lady przechodząc ulicą City w Londynie, gubi podwiązkę. Pewien pastor, który szedł za nią od kilku minut, podniósł podwiązkę i z uśmiechem zwraca ją damie, dodając:

— Piąta księga Mojżesza, rozdział IV, wiersz 23.

Dama po przyjściu do domu, zagląda do biblji i czyta ustęp dotyczący, który brzmi:

„Szczęście znajduje się wyżej".

—

Pewien sceptyk mawiał, że pierwszy pocałunek dziewczęcia otrzymuje, kto pierwszy prosi. Tenże filozof utrzymywał, że zna jedyny środek na zdobycie cnotliwej kobiety. Tym środkiem jest sposobność.

„Wolne żarty"

—

TAKŻE GRACZ.

W pociągu pospiesznym, jadącym do Nicei, rozpoczyna pewien jegomość z swoim sąsiadem rozmowę.

— Dokąd pan jedzie?

— Do Monte Carlo, do kasyna gry.

— Co pan tam robi?

— Gram!

— Robi pan to często?

— Prawie codziennie od dwóch lat.

— I nigdy pan jeszcze nie stracił?

Zagadnięty patrzy zdziwiony, poczem orjentując się, mówi.

— Nigdy jeszcze nie straciłem, Ja gram w Monte Carlo w orkiestrze drugie skrzypce.

(Parisien)

—

TAKŻE PRZYJEMNOŚĆ

— Dlaczego płaczesz Karolku?

— Bo Stach, wylazł na okno i mnie tam nie puszcza i sam pluje na ludzi przechodzących przez ulicę.

(Słowacka Osa)

MYŚLI.

— Nic tak nie męczy, jak próżniactwo.

— Najsilniejszą dzwignią jest protekcja.

— Nie każdy radca dobrym jest do rady i nie każdy sekretarz do utrzymania sekretu.

—Niejeden wielki urzędnik jest tylko dlatego wielkim urzędnikiem, bo nie potrafiłby być małym urzędnikiem.

— Za giętkość pleców — otrzymują piersi często ordery.

— Gdy prostą drogą nie można do czego trafić, to idź bocznemi schodami.

— Dawniej mówiono: — miej rozum, a będzie ci dobrze na świecie.

— Dziś mówią: — miej spryt i zawiasy w karku, a wypłyniesz nawierzch.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

51)

CZĘŚĆ III.

— Ach, jak on jęczał w moich objęciach! On należy do mnie, tylko do mnie. Żadna kobieta nie będzie więcej znała jego pieszczot. To ja zbudziłam w nim szaleństwo namiętności. Ubóstwiałam go, teraz go nienawidzę! Czyż mozna zapomnieć o tem wszystkiem i żyć dalej!

Porwała się z tapczanu i wzburzona biegała po niewielkim saloniku. Naraz pośliznęła się.

— Krew! — krzyknęła z przerażeniem — krew Jerzego. — A może tamtego! Nie! Ja nie zabiłam mego ukochanego chłopca! Ale tamten spał. Czy byłam szalona! Tak, musiało tak być. Nie, to wszystko sen! Jerzy sam zapewniał mnie, że nie mogłam tego uczynić.

Włosy jej były rozczochrane. Oczy wychodziły z orbit. Nieprzytomna słuchała odgłosów, dochodzących z korytarza. Zdawało jej się, że słyszy brzęk szabel.

— Policja! — krzyknęła głucho.

Zaczęła drzeć. Potem wybuchnęła obłędnym śmiechem. Naraz wzrok jej padł na leżący na dywanie rewolwer. Nikt nie pomyślał, aby go zabrać.

Chwyciła broń.

— Jerzy... Jerzy... — szeptała — nikt nie dotknie ciała, które tak kochałes... Jestem odważna!

Ta myśl uspokoiła ją. Poszukała papierosa i zapaliła go.

— Biedna Lidjo, — szepnęła. — Nikt cię nie kocha. Może stary książę... Tak, on jeden jest moim wyrozumiałym przyjacielem. On jeden przyniesie czasem kwiaty na mój grób.

Rzuciła papierosa, wyciągnęła się wygodnie na poduszkach. Potem zamknęła oczy i przyłożyła rewolwer do skroni.

— Jerzy... szepnęła z uśmiechem.

Rozległ się wystrzał.

XI.

Przeniesiony do pałacyku, Jerzy spędził długie dnie w gorączce i nieprzytomności. Janina nie opuszczała jego wezgłowia. Pielęgnowała go jednak bez tkliwości, z jakimś automatycznym spokojem. A może starała się tylko okazywać obojętność. Nikt nie wie bowiem jaką burzę potrafi ukrywać kobieta pod pozornym spokojem.

Lecz od chwili, kiedy lekarz oświadczył jej, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło, opuściła pokój chorego, aby się więcej nie ukazać.

Gdy Jerzy otworzył wreszcie przytomnie oczy, nie zobaczył jej przy sobie.

Czuwała przy nim pielęgniarka. Poznał swój pokój, wychodzący na taras. Przez okno wpadały wesołe promienie słońca.

Przesunął ręką po czole i dotknął tym ruchem bandaży.

— Co to się stało? Co mi było? — zapytał.

— Był pan chory, — odparła pielęgniarka. — Wiem tyle tylko, zraniła pana kula rewolwerowa. Ale teraz już jest pan na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Jerzy zamilkł. Starał się przypomnieć sobie to co zaszło, lecz wszystkie wspomnienia spowijała niby gęsta mgła. Ostatną rzeczą, którą pamiętał, był list, zawiadamiający go o powrocie Janiny.

Potem z trudem przypomniał sobie drugi list, Lidji. Zasłona zaczynała się rozdzierać. Zobaczył pokój w hotelu. Przeżył na nowo całą scenę.. Posłyszał huk wystrzału. Po nim następował mrok i pustka zupełna.

Zadrżał z przerażenia, co się stało? Kto go tu przywiózł! Ile czasu upłynęło? Czy Janina wróciła? Czy wiedziała?

Poczuł niepokój człowieka, który budzi sie po ciężkiem pijaństwie i zapytuje siebie, czy nie popełnił nieświadomie czegoś okropnego. Zwrócił się do pielęgniarki

— Czy jest obecnie ktoś w pałacyku?

— Jest małżonka pana i jej mały synek. Jest także pan Kornicz.

— Ach, więc moja żona przyjechała? Czemuż nie widzę jej przy sobie? Czy mogę ją natychmiast zobaczyć?

— Nie wiem. Zapytam zaraz pana Kornicza.

Otworzyło drzwi na taras, gdzie malarz pracował przy stalugach. Cudny, włoski pejsaż, obudził w nim nanowo dawną namiętność do sztuki.

Na wezwanie pielęgniarki odłożył pendle i udał się do chorego. Ruchem ręki oddalił ją i zostali z Jerzym sam na sam. Siadł przy łóżku ze smutkiem w oczach nie mówiąc nic.

— Gdzie Janka? — Zapytał Jerzy niecierpliwie. Malarz westchnął.

Dalszy ciąg nastąpi.

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41